

# Eugeniusz Zejda

---

## Obowiązki wierzyciela i jego współdziałanie przy wykonaniu zobowiązania przez dłużnika

---

Palestra 18/11(203), 35-48

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ośmielam się twierdzić, że walka o godność powinna być uznana za permanentny obowiązek adwokatury i że konieczność tej walki zasługuje na utrwalenie w skarbnicy naszych doświadczeń.

EUGENIUSZ ZEJDA

## Obowiązki wierzyciela i jego współdziałanie przy wykonaniu zobowiązania przez dłużnika

*Autor przedstawia wymienioną w tytule problematykę kolejno na tle przepisów kodeksu Napoleona, kodeksu zobowiązań, kodeksu cywilnego i ustaw szczególnych, starając się jednocześnie zgrupować wszelkie określone przez prawo wypadki, w których obowiązkiem wierzyciela jest współdziałanie przy wykonaniu zobowiązania przez dłużnika.*

Nie jest celem niniejszego opracowania zbadanie tego, co kodeks cywilny rozumie przez pojęcie „zobowiązanie”, gdyż pojęcie to zostało już w sposób aż nadto dokładny i szczegółowy opracowane i wyjaśnione w licznych pracach i komentarzach. Wystarczy więc wskazać tu na obszernie wyjaśnienia Ohanowicza<sup>1</sup>, Czachórskiego<sup>2</sup> i Komentarza do kodeksu cywilnego<sup>3</sup> oraz na wyjaśnienia w licznych opracowaniach podanych pod art. 353 w wydawnictwie pt. „Kodeks cywilny — Tekst, piśmiennictwo, orzecznictwo”<sup>4</sup>.

Obowiązujące do dnia 30 czerwca 1934 r. przepisy kodeksu cywilnego Napoleona odróżniały w sposób wyraźny dwa rodzaje zobowiązań według źródła ich powstania, a mianowicie w tytule III: O kontraktach, czyli zobowiązaniach umownych w ogólności (art. od 1101 do 1356) i tytule IV: O zobowiązaniach powstałych bez umowy. W tym ostatnim tytule zostało podkreślone w art. 1370, że niektóre zobowiązania powstają bez zgody tak ze strony tego, kto się zobowiązywał, jak i ze strony tego, względem którego stawał się on zobowiązany, przy czym jedne z tych zobowiązań wypływały z mocy samego prawa i tworzyły się bez udziału strony, jak np. zobowiązania między sąsiednimi właścicielami, inne zaś miały swe źródło w czysto dobrowolnych czynach, z którymi ustawa wiązała powstanie stosunku zobowiązaniowego.

<sup>1</sup> A. Ohanowicz: Zobowiązania — Część ogólna, 1965, s. 28 i nast.

<sup>2</sup> W. Czachórski: Prawo zobowiązań w zarysie, Warszawa 1968, s. 28 i nast.

<sup>3</sup> Kodeks cywilny — Komentarz, praca zbiorowa, Warszawa 1972, tom II (opracowanie F. Błahuty na s. 843).

<sup>4</sup> M. Gintowt, S. Rudnicki: Kodeks cywilny — Tekst, piśmiennictwo, orzecznictwo, 1973.

Stany faktyczne omówione w tytule IV, jako rodzące zobowiązania z ustawy, określone zostały w dziale I jako jakby umowy (art. 1371), a więc były to *negotiorum gestio* (art. 1372—1375) oraz *condictio indebiti* (art. 1376—1381), przy czym nie odróżniało się pojęcia niesłusznego wzbogacenia oraz nienależnego świadczenia.

Dział II tegoż tytułu IV normował powstanie zobowiązania w wyniku „jakiegokolwiek czynu wyrządzającego drugiemu szkodę” (art. 1382), przy czym na równi z czynem ustawa stawiała odpowiedzialność za szkodę wynikłą z niedbalstwa lub nieroztropności (art. 1383). Oprócz odpowiedzialności za czyny i zaniedbania własne ustawa przewidywała również odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną czynem osób, za których postępowanie ponosili odpowiedzialność: ojciec i matka — za mieszkające z nimi małoletnie dzieci, dający zlecenie — za czynności, do jakich używali te osoby, nauczyciele i rzemieślnicy — za szkody swych uczniów i terminatorów wyrządzone w czasie, gdy się pod ich dozorem znajdowali — wszystko to przy tym pod warunkiem, że ponoszący odpowiedzialność udowodnią, iż nie mogli przeszkodzić czynowi wyrządzającemu szkodę (art. 1384).

W tym samym dziale II przewidziana też była odpowiedzialność właściciela zwierzęcia lub tego, kto się nim posługiwał, za szkodę, jaką zwierzę w czasie jego używania wyrządziło, bez względu przy tym na to, czy było ono pod dozorem tych osób, czy też zabłąkało się lub uciekło (art. 1385), a także odpowiedzialność właściciela budynku za szkodę wyrządzoną jego zawaleniem się, gdy nastąpiło to wskutek braku utrzymania lub wskutek wady w budownictwie (art. 1387).

Jakkolwiek kodeks cywilny Napoleona ujmował oddzielnie zobowiązania umowne i zobowiązania powstałe z innych podstaw, to jednak należy zająć stanowisko, zresztą podzielane powszechnie w okresie obowiązywania tych przepisów, że wszystkie ogólne przepisy dotyczące zobowiązań zawarte w tytule I stosują się odpowiednio do wszelakiego rodzaju zobowiązań niezależnie od źródła ich powstania.

Istotne znaczenie dla prawidłowego stosowania prawa zobowiązaniowego miał w szczególności przepis art. 1134 ust. 3 stanowiący, że zobowiązanie powinno być wykonane z dobrą wiarą, oraz art. 1135 stanowiący, że umowy zobowiązują nie tylko do tego, co w nich jest wyrażone, ale zarazem do wszelkich następstw, jakie słusność, zwyczaj lub prawo wiążą z zobowiązaniem zgodnie z jego naturą.

Artykuł 1156 k.N. nakazywał raczej badać w umowie, jaki był wspólny zamiar stron umawiających się niż trzymać się dosłownego znaczenia wyrazów. W dalszych przepisach kodeks stanowił, żeby zawarty w umowie warunek rozumieć w takim znaczeniu, przy którym może on mieć pewien skutek (1157), żeby wyrażenia, które by można było rozumieć dwojako, brać w tym znaczeniu, jakie najczęściej odpowiada treści umowy (art. 1158), żeby to, co jest dwuznaczne, tłumaczyć według zwyczaju miejscowości, gdzie umowę zawarto (art. 1159), żeby umowę uzupełnić zwykłymi dla niej warunkami, choćby w niej nie były wyrażone (art. 1160), i wreszcie żeby w razie wątpliwości tłumaczyć umowę przeciwko temu, kto zobowiązanie dla siebie zastrzegł, a na korzyść tego, kto zobowiązanie zaciągnął (art. 1160).

Ostatnio cytowany przepis art. 1160 k. N. może i powinien być uważany za autorytatywną interpretację ustępu 3 art. 1134, że „umowy po-

winy być wykonywane z dobrą wiarą, i to obu stron stosunku zobowiązaniowego", zarówno dłużnika jak i wierzyciela.

Jakkolwiek ustroj gospodarczy Polski w okresie międzywojennym nie odbiegał od ustrojów z okresu rozbiorów, to jednak znaczny rozwój zarówno handlu jak i przemysłu wymagał przystosowania do tych zmian przepisów prawa, zwłaszcza zobowiązaniowego, gdyż przepisy te pochodziły jeszcze z początku XIX wieku, z czasem więc niektóre z nich się dezaktualizowały, a dla innych, nowych zjawisk gospodarczych brak było odpowiedniego uregulowania prawnego.

Wprawdzie wprowadzony z dniem 1 lipca 1934 r. kodeks zobowiązań oparty był na tych samych podstawowych poglądach i zasadach, które w przeważającej mierze znajdowały swoje oparcie jeszcze w dawnym prawie rzymskim, jednakże zarówno znaczny rozwój gospodarczy Polski, jak i daleko posunięte oraz unowocześniezone teorie prawa wymagały nowego opracowania zagadnień zobowiązaniowych i ujęcia ich uregulowania w normy prawne zrozumiałe dla ogółu. Zerwano więc z podziałem zobowiązań na czysto umowne i na mające swe źródło w ustawie jako skutek zamierzonego czynu sprawcy lub też nawet nie zamierzonego i w związku z tym w art. 1 tegoż kodeksu sumarycznie ujęto, że „zobowiązania powstają z oświadczeń woli oraz z czynów i innych zdarzeń, z którymi ustawa łączy powstanie zobowiązania”. Istota zobowiązania polegała według k. z. na tym, że dłużnik obowiązany był wobec wierzyciela do świadczenia, a treścią świadczenia mogło być danie, czynienie, zaprzestanie lub znoszenie (art. 2). Wolę zawarcia umowy można było oświadczyć nie tylko słowami i powszechnie przyjętymi znakami, ale także takim zachowaniem się, które w danych okolicznościach nie budziło wątpliwości co do treści oświadczenia (art. 29.) Strony zawierające umowę mogły stosunek swój ułożyć według swego uznania, byleby treść i cel umowy nie sprzeciwiały się porządkowi publicznemu, ustawie lub dobremu obyczajom (art. 55), gdyż umowy o treści niemożliwej do wykonania oraz umowy sprzeczne z porządkiem publicznym, ustawą lub dobrymi obyczajami były — jak to stanowił art. 56 k. z. — nieważne. Jeśli zaś wadliwości tego rodzaju dotyczyły tylko niektórych postanowień umowy, inne postanowienia pozostawały w mocy, chyba że przypuszczać należało, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością strony nie zawarłyby umowy.

Powyższe dwa przepisy (art. 55 i 56) zostały zastąpione z dniem 1 października 1950 r. przez przepisy ogólne prawa cywilnego, które w miejsce powyższych przepisów wprowadziły art. 40 stanowiący, że „czynność zmierzająca do ustanowienia, zmiany lub zniesienia stosunku prawnego (czynność prawna) wywołuje nie tylko skutki w niej wyrażone, lecz także takie, które wynikają z ustawy lub zwyczaju”, oraz art. 42 stanowiący, że „z zastrzeżeniem wyjątków w ustawie przewidzianych nie można przez czynność prawną wyłączyć ani ograniczyć uprawnienia do przeniesienia, obciążenia, zmiany lub zniesienia prawa, które według ustawy jest zbywalne”. Jednocześnie art. 41 § 1 p.o.p.c. stanowił, że „czynność prawna sprzeczna z ustawą lub zasadami współżycia społecznego w Państwie Ludowym jest nieważna”.

Jak z tego widać, zarówno zmiany przeprowadzone przez kodeks zobowiązań jak i zmiany wprowadzone do tego kodeksu przez przep. og. pr. cyw. w zasadzie nie wprowadziły zmian podstawowych i sprzecz-

nych z założeniami poprzedniego prawa zobowiązaniowego w k. N. Można uznać za znamienne, że ani kodeks zobowiązań, ani późniejsze zmiany nie wprowadziły żadnego przepisu, który by mógł być uznany za zastępujący przepis art. 1160 k. N., według którego w razie wątpliwości umowę należy tłumaczyć przeciwko temu, kto zobowiązanie dla siebie zastrzegł, a na korzyść tego, kto zobowiązanie zaciągnął.

Sam termin „zobowiązanie” implikuje, że zobowiązanym jest dłużnik i że na nim ciąży cały obowiązek wywiązania się z zaciągniętego w umowie lub nakazanego z mocy ustawy zobowiązania w postaci bądź to świadczenia rzeczowego lub pieniężnego, bądź też czynienia lub powstrzymania się od czynienia. To zobowiązanie dłużnika zostało uregulowane dość szczegółowo, a to tym bardziej, że zobowiązanie zarówno umowne jak i wynikające z ustawy opatrzone jest sankcją przymusu w tym znaczeniu, iż wierzyciel z takiego zobowiązania może przy pomocy organów przymusu państwa zmusić swego „dłużnika” do wykonania zobowiązania.

Dlatego też zarówno k. N. w art. 1136—1155 jak i kodeks zobowiązań w art. 239—249, a także obowiązujący od 1. I. 1965 r. kodeks cywilny w art. 354 § 1 i 471—486 szczegółowo określają obowiązki ciążące na dłużniku oraz skutki niewywiązania się przez niego z tych obowiązków. Natomiast obowiązki wierzyciela sprowadzają się prawie wyłącznie do wypadku, gdy z własnej winy odmawia przyjęcia zafiarowanego mu przez dłużnika świadczenia bądź innego wykonania zobowiązania zgodnie z jego treścią.

Jak już wyżej zaznaczono, k. N. przewidywał w art. 1134 ust. 3 zastrzeżenie, że zobowiązania powinny być wykonywane z dobrą wiarą.

Zamiast tego lakonicznego sformułowania kodeks zobowiązań wprowadził art. 139 stanowiący, że strony powinny wykonywać zobowiązania zgodnie z ich treścią, w sposób odpowiadający wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu. Komentując ten przepis w swych „Instytucjach kodeksu zobowiązań”, Domański<sup>5</sup> obszernie omówił obowiązki dłużnika, a więc przede wszystkim obowiązek ścisłego wykonania zobowiązania zgodnie z treścią umowy, a jeżeli ta treść nie wyznała wyraźnie z umowy — to zgodnie z określonymi przez ustawę skutkami prawnymi takiej umowy, przy czym gdyby i te kryteria zawodziły przy przekonywającej interpretacji niejasnego tekstu umowy, to strony powinny wykonywać umowę zgodnie z wymaganiami dobrej wiary i zwyczajami uczciwego obrotu.

Podkreślając te ogólne zasady wykonywania zobowiązań, i to niezależnie od ich źródła powstania (z umowy czy z ustawy), Domański wyraźnie podkreśla, że obowiązki te ciąży nie tylko na dłużniku, lecz również na wierzycielu, który żądając formalnie prawidłowego i zgodnego z treścią wykonania zobowiązania przez dłużnika, powinien jednak unikać takiego postępowania, które by zdradzało jego chęć szykanowania dłużnika, bezwzględного gnębienia go albo uchylania się od przyjęcia świadczenia pod fałszywym pozorem, że sposób wykonania nie odpowiada rzekomo treści zobowiązania, wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu. Takie zachowanie się wierzyciela może spo-

<sup>5</sup> L. Domański: Instytucje kodeksu zobowiązań — Część ogólna, t. 2, Warszawa 1936, s. 738 i 739.

wodować obciążenie go odpowiedzialnością za szkody, jakie by poniósł z tego powodu dłużnik.

Obowiązujący od dnia 1 stycznia 1965 r. kodeks cywilny zastąpił omawiany art. 189 k.z. przepisem art. 354 o treści: „§ 1. Dłużnik powinien wykonać zobowiązanie zgodnie z jego treścią i w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu oraz zasadom współżycia społecznego, a jeżeli istnieją w tym zakresie ustalone zwyczaje — także w sposób odpowiadający tym zwyczajom. § 2. W taki sam sposób powinien współdziałać przy wykonaniu zobowiązania wierzyciel”.

Porównując treść art. 354 k.c. z uchylonym art. 189 k.z., można by dojść do wniosku, że główna różnica między nimi sprowadza się do tego, iż zobowiązanie powinno być wykonane nie tylko zgodnie z jego treścią oraz zasadami współżycia społecznego (co można uznać za zastąpienie wyrazów: dobra wiara) i ustalonymi zwyczajami, ale również „w sposób odpowiadający jego celowi społeczno-gospodarczemu”. Stanowi to niejako dalsze wyeksponowanie zasad ogólnych co do interpretacji umów, a zwłaszcza przepisów art. 56, 57, 58 i 65 k.c. Podkreślenie wagi celu społeczno-gospodarczego w wykonywaniu zobowiązania, zwłaszcza wynikającego z umowy, ma tym większe znaczenie, że kodeks cywilny nie wprowadził normy odpowiadającej art. 269 k.z. o upoważnieniu sądu do ewentualnego normowania zobowiązania w razie zajścia nadzwyczajnych okoliczności niemożliwych do przewidzenia w czasie zawierania umowy (jak np. wojna, zaraza, zupełny nieurodzaj lub inna klęska żywiołowa), które by czyniły wykonanie przez dłużnika zobowiązania zgodnie z treścią nadmiernie trudnym lub groziły jednej ze stron znaczą stratą. Wtedy, tj. w czasie obowiązywania k.z., sąd mógł, jeżeli uznał to za konieczne, według zasad dobrej wiary, po rozważeniu interesów obu stron, oznaczyć sposób wykonania, wysokość świadczenia, a nawet rozwiązać umowę. W pewnym stopniu podobną funkcję — obok art. 5 k.c. — może dzisiaj pełnić art. 354 k.c., zwłaszcza w wypadkach, gdy kodeks cywilny w oddzielnym przepisie nie wskazał innego sposobu miarkowania lub przekształcania sposobu wykonywania zobowiązania. W zasadzie jednak, co należy mocno podkreślić, sam art. 354 § 1 k.c. nie daje podstawy do przekreślenia — z powołaniem się na cel społeczno-gospodarczy lub ustalony zwyczaj — sposobu wykonania zobowiązania, jaki wynika niewątpliwie z treści tego zobowiązania i jaki został przyjęty przez dłużnika. Sposób taki powinien być uszanowany w myśl zasady *pacta sunt servanda*, chyba że jest on sprzeczny z bezwzględnie obowiązującym przepisem ustawy lub z zasadami współżycia społecznego<sup>6</sup>.

Na identycznym w zasadzie stanowisku stoi również Ohanowicz<sup>7</sup> podkreślając ponadto, że dłużnik przy wykonywaniu swego zobowiązania powinien również liczyć się z interesem wierzyciela (np. przy zamiarze przedterminowego wykonania zobowiązania, jeżeli wie, że wierzyciel ma trudności w przyjęciu w tym czasie świadczenia). Podobnie naświetla obowiązki dłużnika Czachórski w swym podręczniku<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Por. przypis 3, str. 848—849.

<sup>7</sup> Por. przypis 1, s. 153 i nast.

<sup>8</sup> Por. przypis 2, s. 303—305.

O ile obowiązki dłużnika są dość szeroko i szczegółowo omówione w opracowaniach Ohanowicza i Czachórskiego oraz w cyt. wyżej Komentarzu do kod. cyw., o tyle wypływające z § 2 art. 354 k.c. obowiązki współdziałania wierzyciela w wykonaniu wiążącego go z dłużnikiem stosunku zobowiązaniowego są potraktowane w tych dziełach dość sumarycznie. I tak Komentarz do kod. cyw. na str. 849 ogranicza się do stwierdzenia, że „podobnie jak ciążący na dłużniku obowiązek wykonania zobowiązania, tak samo obowiązek współdziałania wierzyciela może być co do sposobu bliżej nie określony w treści zobowiązania lub w normie szczegółowej. W wypadku takim (...) obowiązują zasady § 1 i na ich podstawie należy oznaczyć właściwy sposób współdziałania. Jeżeli według treści zobowiązania spełnienie świadczenia nie wymaga współdziałania wierzyciela, nie zwalnia go to od obowiązku lojalności i nieczynienia niczego, co mogłoby utrudnić lub udaremnić wykonanie zobowiązania przez dłużnika”. Analogiczne stanowisko zajmuje Ohanowicz, wymagając i od wierzyciela pełnej lojalności oraz nieczynienia niczego, co by mogło utrudnić dłużnikowi wywiązanie się z jego zobowiązań. Wreszcie Czachórski, nie odbiegając od powyższych zasad, podnosi, że zasada art. 354 k.c. ma znaczenie najogólniejszej dyrektywy interpretacyjnej, a jej elastyczność tym większe nadaje jej znaczenie praktyczne.

Już przy pobieżnym omawianiu przepisów k.N. podnosiłem wyżej, że obrona dłużnika była dość mocno wyeksponowana w art. 1160, nakazującym w razie wątpliwości interpretacyjnych umowy tłumaczyć ją na korzyść tego, kto zobowiązanie zaciągnął, a więc tej strony (umowy), którą się określa mianem dłużnika.

Tak daleko posuniętej ochrony dłużnika nie zawierał k.z., który jedynie w art. 200 wprowadzał domniemanie, że termin zastrzeżony jest na korzyść dłużnika, chyba że z umowy, przepisu ustawy lub okoliczności wynikało, że termin był zastrzeżony na korzyść wierzyciela lub stron obu. Natomiast art. 457 k.c. przewiduje jedynie, że termin spełnienia świadczenia oznaczony przez czynność prawną poczytuje się w razie wątpliwości za zastrzeżony na korzyść dłużnika.

Poza tym jednak k.c. zawiera znacznie więcej przepisów, które precyzują bardziej szczegółowo obowiązki dłużnika przy wykonywaniu zobowiązania. Artykuł 355, zobowiązujący dłużnika do staranności ogólnie wymaganej w stosunkach danego rodzaju (należyta staranność), ma również charakter przepisu ogólnego o charakterze wyjaśniającym sposób traktowania przez dłużnika wykonywania zobowiązania we wszystkich wypadkach, gdy k.c. nie przewiduje dalej sięgającego obowiązku dłużnika co do wymaganej staranności bądź gdy ustawa łączy odpowiedzialność pewnych osób za wynikłe dla innych osób szkody nie z działaniem czynu, lecz z postępowaniem uznawanym przez ustawę za zobowiązujące do odszkodowania. Chodzi tu mianowicie o szkody, które zgodnie z przepisem ustawy obciążają dłużnika bądź z tytułu prowadzenia przedsiębiorstwa narażającego ludzi na możliwość poniesienia takiej szkody, a więc z tytułu ryzyka związanego z daną działalnością gospodarczą lub zawodową (art. 434, 435, 436, 437 k.c.), bądź też z tytułu ustawowego domniemania odpowiedzialności za osoby inne, za których postępowanie ustawa obciąża odpowiedzialnością określone osoby (art. 416 i nast., 429, 430, 431, 433 k.c.).

Jednakże nie jest celem niniejszego opracowania uwypuklenie obowiązków dłużnika ani w zakresie obciążania go tymi obowiązkami, ani w zakresie wielkości i sposobu obliczania wysokości należnego wierzycielowi wynagrodzenia, świadczenia czy odszkodowania. Wszystkie te zagadnienia i powstałe w trakcie ich praktycznego stosowania wątpliwości były już wielokrotnie opracowywane zarówno w doktrynie jak i w judykaturze. Natomiast o wiele mniej znajdujemy opracowań na temat, jak powinien zachować się wierzyciel pragnący zastosować się do wymagań art. 354 § 2 k.c., czyli w jaki sposób k.c. normuje te zagadnienia bardziej szczegółowo i czy w ogóle je normuje.

Szczególnie ostro zarysowały się kontrowersje na temat obowiązku poszkodowanego — na skutek czynu niedozwolonego — do współdziałania w celu zmniejszenia szkody lub skutków szkody i jej rozmiaru.

Stosownie bowiem do przepisu art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany (czyli w stosunku do zobowiązanego do odszkodowania — wierzyciel) przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, to obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

Na tle tego przepisu, rozwiniętego w stosunkach między osobami fizycznymi przez art. 440 k.c. również w związku z braniem pod uwagę stanu majątkowego poszkodowanego i zobowiązanego, wyłoniły się rozbieżności interpretacyjne co do tego, czy wpływ — i ewentualnie jaki — na wysokość odszkodowania może i powinno mieć zachowanie się poszkodowanego już po powstaniu szkody, skoro zwiększenie rozmiarów szkody może nastąpić bądź przez działanie, bądź też przez zaniechanie działania. Ma to miejsce np. wtedy, gdy poszkodowany powiększa doznaną ranę lub niszczy do reszty uszkodzoną rzecz (działanie) i w ten sposób pogarsza stan zdrowia lub czyni rzecz całkowicie bezużyteczną albo gdy nie zabezpiecza uszkodzonego mienia przed dalszą szkodą (zaniechanie). O ile przy wspomnianym „działaniu” słusznie byłoby ono wzięte pod uwagę przy ustalaniu wysokości odszkodowania, o tyle przy „zaniechaniu” musi istnieć obowiązek podjęcia odpowiedniego działania, przy czym obowiązek ten musi być wyraźny lub chociażby musi on wynikać z zasad współzycia społecznego, gdyż przy braku tych przesłanek obowiązek taki w ogóle nie istnieje.

Powyższy pogląd może być uznany za powszechnie przyjęty. O wiele więcej kontrowersji nastrocza jednak zagadnienie, czy przy uszkodzeniu ciała poszkodowany ma obowiązek poddania się zabiegowi operacyjnemu w celu zmniejszenia w ten sposób rozmiarów szkody. Kontrowersje te o tyle bardziej zasługują na uwagę, że oba wymienione poglądy przytoczone są w cyt. Komentarzu do k.c.

I tak na str. 878 (tom II) pod art. 362 Błahuta daje wyraz swojemu pogładowi, że „odmowa poddania się operacji ma znaczenie, jeżeli według wszelkiego prawdopodobieństwa operacja usunie lub zmniejszy skutki uszkodzenia i nie jest w danych okolicznościach według wszelkiego prawdopodobieństwa niebezpieczna (...) dlatego trzeba poprzestać na wspomnianym prawdopodobieństwie, gdy zaś ono istnieje, to odmowa może (...) w konkretnych okolicznościach spowodować zmniejszenie odszkodowania. To samo dotyczy odmowy poddania się szczególnym metodom leczenia. Jednakże (...) jest jasne, że zobowiązany



ponosi odpowiedzialność za skutki nieudanej operacji, chyba że zostały spowodowane wyłącznie z winy osoby trzeciej”.

Jednakże Błahuta lojalnie przyznaje, że pod rządami art. 158 § 2 k.z. judykatura odmawiała zmniejszenia odszkodowania z powodu odmowy poddania się operacji oraz że i obecnie, na tle k.c., istnieje odmienny pogląd.

Ten odmienny pogląd uzasadnił Masłowski pod art. 444 na str. 1098 Komentarza pisząc, co następuje: „Należy podkreślić, że nadal zachował aktualność wyrażony przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 15. III. 1961 r. 2 CR 867/59<sup>9</sup> pogląd, iż poszkodowany nie może być zmuszony do poddania się zabiegowi operacyjnemu w celu przywrócenia w całości lub częściowo zdolności do pracy; decyza w tym względzie należy wyłącznie do niego, wobec czego odmowa poddania się zabiegowi nie może mieć wpływu na wysokość odszkodowania”. Pogląd ten podzielają również inni komentatorzy.

Natomiast zgodni są komentatorzy co do tego, że poszkodowany w zakresie swej zachowanej zdolności do pracy ma obowiązek pracę tę podjąć. Gdyby zaś łączyła się z tym konieczność zmiany zawodu, to koszty z tym związane obciążają zobowiązanego. Zachowana po wypadku zdolność do pracy nie może być przyjmowana w sposób mechaniczny na podstawie orzeczeń komisji lekarskiej ZUS-u, lecz sąd powinien w każdym poszczególnym wypadku ustalać ją we własnym zakresie na podstawie opinii biegłych sądowych. Ta zachowana po wypadku zdolność do pracy ma swój wpływ na wysokość obciążającego dłużnika świadczenia.

Reasumując powyższe wywody, należy chyba dojść do wniosku, że jakkolwiek przepisy prawa, a zwłaszcza jego stosowanie w praktyce, obciążają poszkodowanego jako wierzyciela zobowiązanego (sprawcy szkody) pewnymi obowiązkami, które ułatwiają zobowiązanemu wykonanie zobowiązania, to jednak te obowiązki poszkodowanego jako wierzyciela nie sięgają zbyt daleko. Jedyne są, kierując się względami na zasady współżycia społecznego, może w pewnych okolicznościach miarkować należne odszkodowanie (lecz tylko między osobami fizycznymi).

Drugim stosunkiem zobowiązaniowym, tym razem powstałym na podstawie umowy, jest stosunek pracy, którym jednak zajmiemy się w tym opracowaniu tylko o tyle, o ile powoduje to spory co do odpowiedzialności pracownika za szkody wynikłe z niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania<sup>10</sup>.

Wobec zachowania przez art. XII przep. wpr. k.c. przepisów o umowie o pracę z kodeksu zobowiązań do czasu wejścia w życie kodeksu pracy ograniczymy się tutaj tylko do wzmianki o sporach i zadrażnieniach, jakie powstawały w stosunku pracy, zwłaszcza pracowników, którym powierzony został majątek pracodawcy z obowiązkiem wyliczenia się z niego. Zagadnienia związane z tymi sprawami są opracowane bardzo szczegółowo i zbędne by było przytaczanie ich w tym

<sup>9</sup> OSPIKA 1962, poz. 10.

<sup>10</sup> Chyba że niewykonanie lub nienależyte wykonanie jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi (art. 471 k.c.), przy czym ma tu również zastosowanie zasada ogólna z art. 472 k.c., że jeżeli nic innego nie wynika ze szczególnego przepisu prawa, dłużnik odpowiedzialny jest za niezachowanie należytej staranności.

miejscu<sup>11</sup>. O zagadnieniu tym wspominam tylko dlatego, że jest to chyba najbardziej klasyczny przykład obowiązku wierzyciela-pracodawcy żądającego wyliczenia się przez dłużnika-pracownika z powierzonego mu mienia i na żądanie udowodnienia, że ze swej strony wykonał swoje zobowiązanie wobec dłużnika-pracownika, stwarzając mu warunki pracy umożliwiające wywiązanie się z umowy.

Sprawy te (tak zwane „mankówki”) są niestety zbyt liczne i zbyt obciążające sądy, a także powodujące dużo szkody dla gospodarki narodowej, aby nie wymagały nie tylko opracowywania w zakresie, czy i w jakim stopniu pracownik powinien ponosić skutki tych mank (niedoborów), ale również częstszego korzystania przez sądy z prawa pociągania do odpowiedzialności w toczącej się już sprawie innych osób z administracji kierowniczej jako współsprawców szkody.

Spśród nie tak często spotykanych wypadków nakazanego przez k.c. współdziałania wierzyciela z umowy zobowiązaniowej z jej dłużnikiem można przytoczyć np. przepis art. 567 § 1 k.c. stanowiący, że jeżeli z powodu wady fizycznej rzeczy nadesłanej z innej miejscowości kupujący odstępuje od umowy albo żąda dostarczenia rzeczy wolnej od wad zamiast rzeczy wadliwej, to nie może on odesłać rzeczy bez uprzedniego porozumienia się ze sprzedawcą i obowiązany jest postarać się o jej przechowanie na koszt sprzedawcy dopóty, dopóki w normalnym toku czynności sprzedawca nie będzie mógł postąpić z rzeczą według swego uznania. Gdyby rzecz mogła ulec pogorszeniu, obowiązany jest ją sprzedać z zachowaniem należytej staranności (art. 567 § 2 k.c.).

Analogiczny obowiązek obciąża nabywcę wykonującego uprawnienia z gwarancji (art. 580 k.c.).

Również w umowie kontraktacyjnej, na mocy której prowadzący gospodarstwo rolne, ogrodnicze lub hodowlane (producent) zobowiązuje się wytworzyć i dostarczyć jednostce gospodarki uspołecznionej oznaczoną ilość produktów rolnych lub hodowlanych określonego rodzaju (art. 613 k.c.), kontraktujący jest uprawniony do nadzoru i kontroli nad wykonaniem umowy, przy czym w praktyce uprawnienie to traktowane jest jako obowiązek kontraktującego udzielania pomocy fachowej.

Potrzeba i obowiązek współdziałania zamawiającego przy wykonaniu dzieła może wynikać bądź z natury rzeczy, bądź z umowy, np. pozowanie do portretu lub zobowiązanie się zamawiającego do udzielenia wskazówek itp. (art. 640 k.c.). Zobowiązany do wykonania dzieła może w razie zwłoki ze strony zamawiającego udzielić mu odpowiedniego terminu z zagrożeniem, że po jego upływie będzie uprawniony do odstąpienia od umowy. Ponadto wyraźnie podkreślony został obowiązek zamawiającego odebrania zamówionego dzieła (art. 643 k.c.), a w razie uchybienia odebrania w umówionym terminie, zamawiający popada w zwłokę i na niego przechodzi ryzyko przypadkowej utraty lub uszkodzenia dzieła.

Odrębnie unormowana została kwestia stosunku ubezpieczeniowego. Ubezpieczający, który jest wierzycielem zakładu ubezpieczeń z tej umowy, jest obowiązany nie tylko do podania do wiadomości zakładu wszystkich znanych sobie okoliczności, o które zakład zapytywał w for-

<sup>11</sup> Wyliczenie ich znajduje się na s. 1158 i nast. Komentarza wymienionego w przyp. 3.

mularzu oferty albo przed zawarciem umowy w innych pismach, ale nadto, w razie zastrzeżenia w umowie obowiązku zgłaszania zmian powyższych okoliczności, zobowiązany jest do wykonania tego obowiązku pod rygorem zwolnienia się zakładu od odpowiedzialności, chyba że te okoliczności nie mają wpływu na zwiększenie prawdopodobieństwa wypadku objętego umową (art. 815 k.c.).

W umowie ubezpieczenia majątkowego ubezpieczający (jako wierzyciel) jest wyraźnie obciążony obowiązkiem użycia wszelkich dostępnych mu środków w celu zmniejszenia szkody w ubezpieczonym mieniu oraz w celu zabezpieczenia bezpośrednio zagrożonego mienia przed szkodą. Jeśli dopuścił się on rażącego niedbalstwa w wykonaniu powyższych obowiązków, odszkodowanie się nie należy, chyba że zapłata całości lub części odszkodowania odpowiada w danych okolicznościach zasadom współżycia społecznego albo interesom gospodarki narodowej (art. 826 k.c.). Tak samo wolny jest zakład od odpowiedzialności, jeżeli ubezpieczający lub osoba, za którą ubezpieczający ponosi odpowiedzialność, wyrządza szkodę umyślnie, a w razie rażącego niedbalstwa tylko wtedy, gdy odpowiada to zasadom współżycia społecznego lub interesom gospodarki narodowej (art. 827 k.c.).

Powierzając swe mienie własnym pracownikom w zakresie ich obowiązków pracowniczych (np. sklepy handlowe, magazyny itp.), uspołecznione przedsiębiorstwa handlowe nie zadowolają się gwarancjami płynącymi z przepisów art. 471, 472 i nast. k.c. oraz gwarancją zawartą w umowie, lecz żądają dodatkowego zabezpieczenia pod postacią poręczenia za ewentualne spowodowane przez pracownika szkody i straty w powierzonym mieniu. Analogicznie zabezpieczają się w taki sposób przedsiębiorstwa sprzedające rzeczy na raty.

W ten sposób instytucja poręczenia bardzo się rozpowszechniła i spowodowała konieczność zajęcia się nią ponownie, szczególnie przez judykaturę, zwłaszcza że poręczenie bywa udzielane w formie deklaracji poręczającej za przyszły dług, jeżeli istotnie powstanie on w związku z zawartą przez pracownika umową. W wypadku takim muszą być zachowane przynajmniej dwa zasadnicze warunki ważności, mianowicie umowa powinna być sporządzona na piśmie, a określenie ewentualnej górnej granicy odpowiedzialności powinno nastąpić przed podpisaniem deklaracji. Przy poręczeniu za rozłożoną na raty cenę nabycia ta górna granica jest oczywiście znana.

Oprócz poręczenia w formie deklaracji praktykuje się ostatnio pobieranie weksła gwarancyjnego in blanco, z reguły z upoważnieniem do jego wypełnienia na sumę ewentualnego zadłużenia. W tych wypadkach poręczyciel, oprócz deklaracji poręczającej, podpisuje się również na wekslu, przy czym dla uznania jego podpisu za poręczenie, a nie za indos in blanco, podpis musi być złożony bądź na pierwszej stronie weksła obok podpisu wystawcy, którym z reguły jest ewentualny dłużnik, bądź też na odwrotnej stronie, lecz z wyraźnym zaznaczeniem, że jest to poręczenie. Domniemywa się, że poręczenie udzielone zostało za wystawcę weksła.

Jak widać z powyższego skrótego przedstawienia roli poręczenia w obecnych stosunkach prawnych, poręczenie udzielane jest przede wszystkim w interesie wierzyciela. Jednakże ze względu na akcesoryjny charakter poręczenia w stosunku do długu głównego, k.c. — po-

dobnie jak to czynił poprzednio k.z. — nakłada na wierzyciela pewne obowiązki zabezpieczające poręczyciela przed niesłusznymi stratami spowodowanymi na skutek zawierania przez wierzyciela z dłużnikiem głównym dodatkowej umowy już po podpisaniu poręczenia (art. 879 § 2 k.c.)<sup>12</sup>.

Ponieważ przedmiotem niniejszego opracowania jest przede wszystkim uwypuklenie obowiązków wierzyciela i jego współdziałania przy wykonywaniu zobowiązań przez dłużnika, a przy umowie poręczenia wchodzi w grę nie tylko stosunek poręczyciela do wierzyciela, ale również stosunek między poręczycielem a dłużnikiem głównym, za którego zobowiązania, wynikające z konkretnego stosunku umownego tego dłużnika z wierzycielem, udzielono poręczenia — przeto kodeks z konieczności nie mógł pominąć stosunku prawnego dłużnika głównego i poręczyciela. W tym stosunku poręczyciel zasługuje na ochronę przed ewentualnym nadużyciem przez dłużnika uzyskanego poręczenia w drodze porozumienia się z wierzycielem bez wiadomości poręczyciela.

Dlatego też kodeks nakłada na wierzyciela pewne obowiązki w stosunku do poręczyciela, opatrując je sankcją odpowiedzialności za szkody, jakie mógłby ponieść poręczyciel wskutek tych zaniedbań wierzyciela. W szczególności kodeks nakłada na wierzyciela obowiązek niezwłocznego zawiadomienia poręczyciela o opóźnieniu się dłużnika ze spełnieniem świadczenia (art. 880 k.c.), i to pod rygorem odpowiedzialności na zasadzie art. 471 k.c. za ewentualne szkody, jakie może ponieść poręczyciel na skutek zbyt późnego dowiedzenia się o tym fakcie i niemożności z tego powodu zabezpieczenia się na uchwytnym jeszcze majątku dłużnika. Takie same skutki pociąga za sobą zaniedbanie żądania poręczyciela, by wezwać dłużnika do uiszczenia długu, albo niewypowiedzenie go w najbliższym dopuszczalnym terminie. W tym ostatnim wypadku oprócz ewentualnej odpowiedzialności odszkodowawczej zaniedbanie to powoduje z mocy prawa wygaśnięcie poręczenia na przyszłość.

Wyrażną odpowiedzialność wierzyciela wobec poręczyciela przewiduje art. 887 k.c. stanowiący, co następuje: „Jeżeli wierzyciel wyzbył się zabezpieczenia wierzytelności albo środków dowodowych, ponosi on względem poręczyciela odpowiedzialność za wynikłą stąd szkodę”<sup>13</sup>. Natomiast warto przytoczyć dwa szczególne wypadki zastosowania rygorów z art. 887 w stosunkach pomiędzy osobami fizycznymi jako poręczycielami a bankiem spółdzielczym jako wierzycielem.

W jednym z wyroków Sąd Najwyższy zajął stanowisko, że dodatkowe udzielenie kredytu dłużnikowi już po poręczeniu nie rodzi obowiązku poręczyciela do pokrycia tego długu, natomiast może ono stanowić podstawę pozwu o umorzenie egzekucji prowadzonej na podstawie wyciągu z rachunku bankowego (art. 21 ust. 1 prawa bankowego — Dz. U. Nr 20, poz. 121 z 1960 r.), zaopatrzonego w oświadczenie banku, że oparte na nich roszczenia są wymagalne na podstawie zarzutów naruszenia przepisów art. 879 § 2, 880 i 997 k.c.<sup>14</sup>

<sup>12</sup> Por. wyjaśnienia Piekarskiego na s. 1713 i 1720 Komentarza wymienionego w przyp. 5.

<sup>13</sup> Szczegółowo rozważa ten przepis Piekarski na s. 1730 Komentarza wymienionego w przyp. 3.

<sup>14</sup> Orzecz. SN II CR 8/71, OSNCP z 1971 r. nr 10, poz. 183.

Jeszcze wyraziściej obowiązek banku — jako wierzyciela — do czynnego zabezpieczenia również interesów poręczyciela przez zastosowanie się zarówno do obowiązujących bank przepisów wewnętrznych jak i do lojalnego usiłowania zaspokojenia swej należności z majątku dłużnika, który był podstawowym zabezpieczeniem kredytu, podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 listopada 1972 r.<sup>15</sup> Ponieważ wyrok ten nie był dotychczas publikowany, wnosi zaś wiele nowych i cennych danych dla praktyki zarówno banków jak i osób z bankami mającymi stosunki handlowe, przeto, jak sądzę, warto go tu przytoczyć prawie w całości.

Powodowie (poręczyciele) podnieśli w rewizji, że pozwany Bank udzielił T. pożyczki na modernizację tartaku w celu wykonania umowy eksportowej i wypłacając ją w gotówce (zamiast realizowania jej bezgotówkowo na podstawie przedstawionych rachunków), naruszył § 17 instrukcji nr 3 Związku Spółdzielni Pożyczkowo-Oszczędnościowych. Stanowiło to, zdaniem skarżących, działanie na szkodę poręczycieli. Następnie pozwany Bank nie popierał należycie egzekucji i nie wykazał dbałości o prawidłową konserwację urządzeń tartaku T., oszacowanych przez komornika na 284.000 zł. Urządzenia te uległy zniszczeniu i w rezultacie pozwany Bank stracił możliwość zaspokojenia swojej wierzytelności z majątku głównego dłużnika. W ten sposób pozwany Bank naruszył wobec poręczycieli przepis art. 879 § 2 k.c. (dawniej art. 632 § 2 k.z.) i naraził ich na szkodę.

Wywody Sądu Najwyższego na tie powyższej sprawie są następujące:

„Sąd Wojewódzki, wychodząc z założenia, iż podstawą powództwa z art. 21 prawa bankowego może być tylko twierdzenie, że egzekwowana należność nie istnieje lub istnieje w mniejszej wysokości albo że dłużnik zgłasza wzajemne roszczenie do potrącenia, uznał za niedopuszczalne zarzuty, które nie kwestionują w całości istnienia wierzytelności bankowej w stosunku do dłużnika głównego, lecz dotyczą bezskuteczności roszczenia w stosunku do poręczycieli ze względu na stosunek zobowiązaniowy łączący ich z wierzycielem.

Powyższe stanowisko Sądu Wojewódzkiego nie jest prawidłowe, albowiem Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3.III.1971 r.<sup>16</sup> wyjaśnił już, że »wybór drogi przewidzianej do dochodzenia roszczeń bankowych z art. 21 prawa bankowego nie może w żadnym wypadku pozbawić dłużnika (a więc w tym rozumieniu także poręczyciela) tych zarzutów, które mógłby on podnieść w postępowaniu rozpoznawczym w celu wykazania, że wierzycielowi nie przysługuje wierzytelność bankowa lub że przysługuje mu w mniejszej wysokości. To samo odnosi się do zarzutów powodujących bezskuteczność roszczenia wierzyciela w stosunku do poręczyciela a dotyczących działań (zaniechań) wierzyciela określonych w art. 879 § 2, 880 i 883 k.c.« Stosownie do § 13 ust. 2 wymienionej instrukcji podstawą prawną pośredniej kontroli celowości zużycia przyznanej pożyczki stanowi jej realizacja w sposób bezgotówkowy. Pożyczka może być udzielona w formie rachunku bankowego, a pożyczkobiorca obowiązany jest do przeprowadzenia wszystkich obrotów za pośrednictwem tego rachunku (§ 19 pkt 1 instrukcji).

Z materiału zebranego w sprawie wynika, że pozwany Bank wypłacił T. pożyczkę w gotówce (por. czeki, k. 250) bez kontroli jej zużycia.

<sup>15</sup> II CR 430/72.

<sup>16</sup> Orzeczenie cytowane w przyp. 14.

Jak wynika ze sprawy karnej umożliwiło to T. roztrwonienie pożyczkowej sumy.

Skarżący trafnie wobec tego zarzucają, że Sąd Wojewódzki nie poświęcił w ogóle uwagi zagadnieniu, czy pozwany Bank dopełnił powyższych obowiązków w umowie dotyczącej pożyczki, za którą ręczyli powodowie, i czy zaniechanie tych obowiązków nie wyrządziło im szkody.

Również Sąd Wojewódzki nie wyjaśnił okoliczności związanych z zarzutem niedopełnienia przez pozwanego Banku starań w celu osiągnięcia zaspokojenia swej wiarygodności z zajętego przez komornika tartaku, aczkolwiek w razie ich potwierdzenia mogłyby mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy (por. art. 354 § 2 i 362 k.c.).

Poza tym dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy zachodzi konieczność rozważenia, czy ewentualne zaniechania pozwanego Banku nie uzasadniają jego odpowiedzialności za szkodę powodów na zasadzie art. 416 i nast. k.c. oraz czy na tle całokształtu okoliczności ujawnionych w sprawie roszczenie pozwanego Banku w stosunku do powodów jest uzasadnione ze względu na zasady współżycia społecznego (art. 5 k.c.). Należy bowiem mieć na uwadze, że bank jest instytucją zaufania publicznego. Zaskarżony wyrok dotknięty jest wadliwością polegającą na pominięciu i braku oceny prawnej zasadności zarzutów powodów w przedmiocie naruszenia przez pozwanego Banku swoich obowiązków w umowie pożyczki i wyrządzenia szkody powodom, dlatego też Sąd Najwyższy uznał podstawę rewizyjną z art. 368 pkt 1 i 3 za wykazaną<sup>17</sup>.

Przytoczyłem najważniejsze części uzasadnienia wyroku dla wykazania, że Sąd Najwyższy stawia duże wymagania wierzycielom w stosunku do poręczających w ogóle, a instytucjom zaufania publicznego, jakim jest bank, w szczególności i nie waha się podstawy odpowiedzialności za wynikłe dla poręczycieli szkody szukać nie tylko w przepisach tytułu XXXII o poręczeniach k.c., lecz również w art. 416 i nast. k.c., czyli że traktuje uchybienia banku prawie jak czyny niedozwolone. Ze względu na to, że takie stanowisko zajął Sąd Najwyższy w dwóch wyrokach, przy czym orzekały dwa różne składy, można przyjąć to stanowisko jako stały pogląd Sądu Najwyższego.

Analogiczne poglądy na temat interpretacji i stosowania przepisu art. 354 § 2 k.c. wyrażają Czachórski<sup>17</sup>, Ohanowicz<sup>18</sup> i Senkowski<sup>19</sup>.

Z takich stanowisk zajętych zarówno przez Sąd Najwyższy w cytowanych wyżej wyrokach jak i przez wymienionych wyżej autorów oraz przez Piekarskiego<sup>20</sup> wypływają jednoznacznie — zdaje się — następujące kardynalne obowiązki wierzyciela: a) niepełnienia niczego, co byłoby sprzeczne z warunkami umowy, za którą poręczenie było udzielone, b) dołożenia wszelkich starań w celu osiągnięcia zaspokojenia swej wiarygodności z majątku dłużnika głównego, i to pod rygorem c) ponoszenia przez wierzyciela wobec poręczycieli odpowiedzialności materialnej za poniesione przez nich szkody wynikłe z naruszenia powyższych obowiązków przez wierzyciela — z dodatkowym uprawnieniem poręczycieli do powoływa-

<sup>17</sup> Por. przypis 2, s. 304—305.

<sup>18</sup> Por. przypis 1, s. 154.

<sup>19</sup> J. Senkowski: Głosa do wyroku SN z dnia 8.VI.1970 r. I PR 376/67, „Państwo i Prawo” z 1971 r. nr 8/9, s. 448.

<sup>20</sup> Por. Komentarz wymieniony w przyp. 3 (opracowanie M. Piekarskiego na s. 1730).

nia się zarówno na przepis art. 362 k.c. jak i na zasady współzycia społecznego (art. 5 k.c.), a jeżeli wierzycielem jest osoba lub instytucja zaufania publicznego — również na przepis art. 416 i nast. k.c.

Na tym kończę przegląd wypadków rozszerzających przepis art. 354 § 2 k.c. co do obowiązku wierzyciela, by lojalnie współdziałać z dłużnikiem przy wykonywaniu przez tego ostatniego swego zobowiązania.

JANINA KRUSZEWSKA  
MICHAŁ ROGALSKI

---

## Rękojmia, gwarancja, roszczenia odszkodowawcze oraz kary umowne w obrocie uspołecznionym i powszechnym

*Rękojmia i gwarancja to dwie instytucje prawne, które — jako mające na celu ochronę kupującego przed skutkami nabywania towarów złej jakości oraz podniesienie jakości produkcji w ogólnym interesie gospodarki narodowej — zostały omówione w stosunkach obrotu uspołecznionego oraz powszechnego w związku z roszczeniami odszkodowawczymi oraz z tytułu kar umownych w świetle orzecznictwa i nauki prawa.*

### I. UWAGI OGÓLNE

Odpowiedzialność sprzedawcy za wady fizyczne rzeczy z tytułu rękojmi i gwarancji, tj. z dwóch podstaw prawnych stanowiących odrębne instytucje, spotkała się w doktrynie, jak również w judykaturze ze szczególnie kontrowersyjnymi poglądami i rozstrzygnięciami. W związku z powyższym oraz ze względu na istotne znaczenie odpowiedzialności sprzedawcy i producenta za wady fizyczne rzeczy w stosunku do kupującego i każdego użytkownika rzeczy, a także ze względu na wykrystalizowane już obecnie stanowiska nauki prawa i orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz Głównej Komisji Arbitrażowej w podstawowych problemach związanych z tymi instytucjami, omówienie tych problemów wydaje się celowe.

Kodeks cywilny zrealizował zasadę jedności prawa cywilnego w art. 1, który stanowi, że przepisy kodeksu normują stosunki cywilnoprawne nie tylko między osobami fizycznymi, ale także między jednostkami gospodarki uspołecznionej oraz między tymi ostatnimi a osobami fizycznymi. Należy jednak podkreślić, że zasada jedności kodeksu cywilnego, zgodnie